

Skąd wynikły zajścia chłopskie nad jeziorem Narocz?

Onegdaj wileńskie „Słowo” uległo konfiskacie za artykuł pos. Mackiewicza (Cat-a), omawiający zajścia chłopskie nad jeziorem Narocz. Powtarzając obecnie ten artykuł z usunięciem skonfiskowanych ustępów, p. Cat obszernie przedstawia podkład tej sprawy, w której wyniku doszło do strajku wszystkich wiosek okolicznych, który obecnie częściowo się zakończył, częściowo jednak trwa dalej.

O co poszło? O nową ustawę rybacką i jej wykonanie na jeziorze Narocz. Jest ono przedmiotem szeregu praw rzeczowych, dzielących się na dwie kategorie: praw do „toni” i praw do „wstępu”. „Tonią” nazywają się rozmaite części jeziora, dające dobre połowy, należały one formalnie do państwa, stanowiły przedmiot procesów sądowych, tak jak kawałki gruntu. Prawo „wstępu” zaś dotyczyło udziału okolicznej ludności (niekoniecznie nadbrzeżnej) w połowach na jeziorze. Korzystali chłopi z tego prawa od czasów uwłaszczenia, czyli od około 75 lat, teraz zaś nowa ustawa im je odebrała. Jezioro Narocz zostało uznane za własność państwa i wydzielone przez państwo Lasom Państwowym. W wyniku chłopi nadnaroczańscy zostali poszkodowani, gdyż

1) Został pozbawiony swej własności (prawa wstępu). Są ludzie, którzy mają brzydki zwyczaj wpadania w zły humor, skoro im ktoś odbiera jakąkolwiek własność, chociażby tak drobną, jak złoty zegarek.

2) Zamiast całej ludności nadnarocza ciągnące zyski z bogactw jeziorowych — Lasy Państwowe do swej dziedziny, do której doszły drogą wyżej opisaną mogą zaangażować tylko część ludności nadnarocza.

3) Nawet ci z chłopów, którzy nie mieli sprzętu rybackiego a pracowali na sieciach żydowskich, nawet ci — o ile będą zaangażowani — to jednak stracą w stosunku 7 do 6-ciu. Taka bowiem jest różnica pomiędzy tem, co dotychczas płacili żydzi, a co będą płacić Lasy Państwowe.

Nie trzeba więc być ani chłopem, ani demagogiem, aby rozumieć psychologiczne podłoże protestu, który wył się w formy strajku wszystkich wiosek na Narocz.

P. Cat dodaje:

„Wiadomem jest, że gospodarka Lasów Państwowych na Narocz jest gospodarką deficytową. Innymi słowy będzie musiała być pokrywana z ciężarów publicznych. — Otóż zgadzam się ponosić największe ofiary, skoro pieniądze ze zmnie wyduszone

ida na tanki, armaty, na obronę kraju. Wydatki związane z odebraniem ludności nadnarocza części jej niedźnych dochodów — wydają się mi być mniej pilne.

Wszyscy mogą zwiedzić

WYSTAWĘ

BUDOWLANO-MIESZKANIOWĄ B.G.K.

na KOLE

Otwarta w niedzielę i święta od 9 — 20-tej, w dni powszednie do 19-tej

Dojazd tramwajem Nr. 9 do Ulrichowa, skąd

specjalną linią W za dopłatą 5 gr. do Wystawy

CENA NORMALNA BILETÓW 50 gr., ULGOWY 25 gr.

Na Wystawie czynna Mleczarnia „AGRI”

Jan Korolec

Próby gospodarki planowej w rolnictwie

Obserwujemy po wojnie coraz to większy wzrost przymusowej gospodarki planowej. Ta metoda kierowania gospodarstwem społecznym, objawia się w dziedzinie życia gospodarczego dotarła wręcz do rolnictwa i tu również jest w ostatnich latach coraz to gorzej stosowana.

ODDZIAŁYWANIE NA HANDEL

Tu metoda pomocy rolnictwu nie spłyka niemal dziś sprzeciwów. Poza ochroną celną od niedawna wprowadzono system kontyngentowania. Początkowo miało ono ułatwić zbyt artykułów rolnych krajom bałkańskim. Anglia stara się wyzyskać pomocą u-

stalania kontyngentów swe stanowisko największego importera. Francja cały swój gmach handlu zagranicznego oparła o system kontyngentów. Dalej idą kraje, ustalające monopol handlu zagranicznego, tu wymienić należy Szwajcarię, Jugosławię i Czechosłowację. Najdalej z nich posuwa się Holandia, ustalająca monopol handlu zagranicznego dla wszystkich produktów rolnych, których nadwyżki, przeznaczone są na eksport. Przeprowadzenie monopolu umożliwia pobieranie akcyzy od produktów konsumowanych w kraju. Wpływ z tej akcyzy służy do wyrównywania strat na eksporcie. Zasadę tę zrealizowano w stosunku do trzody chlewnej i produktów mlecznych.

PRÓBY OGRANICZANIA PRODUKCJI

Samo oddziaływanie na handel zagraniczny przeważnie okazuje się niedostateczne. Niektóre państwa zaczęły próbować ograniczenia produkcji. Przedewszyst-

kiem widzimy próby doraźnego ograniczenia produkcji. Próby te zastosowały między innymi Stany Zjednoczone, Danja i Holandia. Holandia np. wybiła w ciągu sezonu zimowego 1933/34 — 120 tys. krów, celem jednorazowego ograniczenia pogłowia. Obok tego są próby systematycznego planowania produkcji. Reglamentację produkcji w drodze dobrowolnej usiłują przeprowadzić St. Zjednoczone. Przez podpisywanie kontraktów farmerzy zobowiązują się do ograniczenia uprawy, w zamian za uzyskanie premii gotówkowych. W Anglii zastosowanie przymusu jest możliwe na skutek uchwały większości zainteresowanych producentów „Agricultural Marketing Act”, stwarza niemal nieograniczone możliwości reglamentacji produkcji.

Farmerzy i niektórzy przetwórcy produktów rolnych, jak młynarze, bekoniarze i t. p., mogą ustanawiać organizacje kontrolujące produkcję i zbyt każdego ar-

tykułu. W praktyce reglamentację zastosowano przy organizacji zbytu mleka, trzody bekonowej i ziemniaków. Najdalej na drodze stosowania przymusu poszła Holandia. Przyjęty przez Holandję system przymusowego ograniczania produkcji posługuje się: 1) rejestracją uprawy, która dotychczas objęła wszystkie rośliny ogrodowe, buraki, kartofle, len i fasolę, a służy do kontyngentowania upraw; 2) rejestracją prosiat i cieląt, na podstawie której rolnik otrzymuje przydział cieląt i prosiat, dozwolonych do chowu; 3) rejestracją maszyn wylęgowych, gdyż dopuszczalna do wylęgu ilość jaj jest ściśle skontyngentowana.

Wobec wyborów stronnictwa, jakie obliczane były w obozie rządowym przed uchwaleniem bojkotowem (o czym piszemy obszerniej na innem miejscu) i dodaje od siebie:

„Trzeba się z tem liczyć, że zainteresowane czynniki zrobią wszystko, co tylko będzie w ich mocy, by się bojkot wyborów nie udał” poczem snuje takie refleksje:

„Udanie się bojkotu podważyłoby autorytet oboru rządzącego dziś Polską, i to tak w Polsce, jak zagranicą, — a opozycji dalałyby podstawę do żądania zasadniczych zmian w życiu wewnętrznym Polski.

Niedługo się bojkotu byłoby ogromnym wzmożeniem pozycji rządzącego dziś obozu. Byłoby bowiem dowodem, że społeczeństwo jest zadowolone z obecnych rządów i że nie ma zaufania do partii opozycyjnych.

Jest jeszcze trzeci możliwość: bojkot będzie przeprowadzony w mniejszych rozmiarach niż sobie wyobrażali inicjatorzy. — nie byłoby więc mowy ani o jego fiasku, ani o jego udaniu się. Cóż wtedy? Taki wynik

akcji bojkotowej zwróciłby się przeciw partiom opozycyjnym. Wpłynąłby ujemnie na ich prestige.

A potem bojkot może przynieść oczekiwane przez opozycję następstwa tylko w jednym wypadku, gdyby się udał w pełni (co jest dotąd jeszcze niepewne, zważywszy na obecny stan niejedności w obozie ludowym), jest zatem „miecem obosiecznym”. Analizując jego przyczyny, autor daje wyraz obawom, co do jego ujemnych następstw (możliwość przejścia stronnictwa do akcji konspiracyjnej) i konkluduje:

„A jednak po rozważeniu wszystkich ujemnych stron bojkotu, nie można oprzeć się przekonaniu, że — w obecnych warunkach trudno było partiom znaleźć inny sposób zaznaczenia swego istnienia”.

Zastanawiając się nad perspektywą stronnictwa politycznych przy nowym systemie wyborczym i stwierdzając, że „wielkie prądy ideowe stają jedynie wobec konieczności przemian w swej działalności, nigdy zaś wobec likwidacji”, p. S. Sta. pisze w „Kurjerze Lwowskim”:

„Przedewszystkiem położone silnego nacisku na stronę ideologiczną, wzmożenie działalności w kierownictwach grup politycznych czynników reprezentujących twórcze wartości ideowe, a usunięcie na plan dalszy tych elementów, których jedyną mądrością stanowi gadanie o karności i dyscyplinie partyjnej. Ten czynnik, który na oczach naszych doprowadza do rozkładu wielkich obozów politycznych, czynnik wywołujący i ogólniejsze życie polityczne, będący ośrodkiem wszelkiej niedłej intrygi, siłą faktą będzie musiał być wyeliminowany poza nawias obozów politycznych. Jeśli nasze prądy ideowo-polityczne potrafią się wyżyć tych elementów mechanizujących ich działalność, uważających np. dyskusję ideową za objaw niesubordynacji, to wówczas będziemy świadkami rozkwitu życia politycznego.

A pod naciskiem silnej idei, będącej wyrazem najistotniejszych dążeń narodowych, muszą wytworzyć się nowe siły społeczne, pod ich naporem przekształcić się będą musiały wszystkie te instytucje naszego życia zbiorowego, które rozwoju narodowego będą zapórą, które nie zdadzą egzaminu życiowego ze swej użyteczności i ideałowości”.

Dlatego nowe ordynacje wyborcze

„...same w sobie niczego nie rozwiązują, a przedewszystkiem nie zlikwidują naszego życia politycznego. Przeciwnie, wywołując i zmuszając do wyżej działalności ideowej obozy polityczne, piętrzą się odrazu przed sobą tak wielkie trudności, iż jeśli przez nie przebrną, staną się trwałą zdobyczą naszego życia społecznego, jeśli się o nie potną, runą i znikną”.

ZŁUDA ASYMLACJI

Jak doniósł „Nasz Przegląd”, sjenizm zyskał nową zdobycz w osobie znanego wielkiego skrzypka, Hubermana:

„Przed kilku dniami w wywiadzie prasowym Huberman opowiedział się za sjenizmem. Przed paru laty był przeciwnikiem sjenizmu. Gotów był wszystko poświęcić dla PAN-Europy. Wierzył w asymilację, w europejskie braterstwo. Zwiędział Palestynę — i zmienił przekonania. Teraz chce opuścić swą żudną Pan-Europę. Chce jechać do Palestyny, współdziałać w rozbudowie kultury muzycznej. Na Ziemi Izraela. Pragnie w Palestynie zorganizować wielką żydowską orkiestrę symfoniczną. Marzy o Filharmonii Hebrajskiej”.

„Warszawski Dziennik Narodowy” zauważa z tego powodu:

„Przykład Hubermana, głośnego skrzypka, który przez dziesięć lat podawał się za Polaka, wskazuje nam prawdziwą wartość asymilacji... P. Huberman korzystał jako „Polak” z pewnych praw w naszym narodzie. Jako „Polak” głosił nam ideologię międzynarodową Pan-Europę, zwalczał nacjonalizm, dawał swoje nazwisko imieniu dla narodu naszego szkodliwym. Dobrze, że nareszcie zmienił firmę...”

Wizyta min. Jędrzejewicza w Bułgarii

SOFJA, 6.7. (PAT.). Dziennik „Nowi Dni” donosi, że w końcu lipca przybędzie do stolicy Bułgarii polski min. Wyzn. Rel. i

Reforma studiów lekarskich na uniwersytetach

W ostatnich dniach obradowała lekarska komisja pod przewodnictwem b. ministra zdrowia. Chodzi o nad projektem reformy studiów medycznych w Polsce. Reforma ta ma podnieść poziom

wykształcenia zawodowego lekarza przez utworzenie stanowisk praktykantów we wszystkich szpitalach i otwarcie nowych katedr na Uniwersytetach, jak np. katedr higieny.

Szkoła szybowcowa w Kulikowie

Wolynska szkoła szybowcowa L.O.P.P. w Kulikowie czynna będzie do 31 października. Program letni szkoły przewiduje szkolenie pilotów szybowcowych do kategorii A, B i C, trening pilotów po uzyskaniu kat. B i C, praktyki instruktorskie i warsztatowe, oraz obóz modelarski - szybowcowy; obóz ten odbędzie się w czasie od 12 do 31 b. m.

Gospodarczy zjazd rolników

Wczoraj przed południem rozpoczął się w Warszawie rolniczy zjazd gospodarczy, poświęcony nowemu programowi polityki rolnej. Na zjazd przybyło około 400 delegatów ze wszystkich województw Polski centralnej.

Lekcje języka polskiego w szkołach niemieckich

BERLIN 6.7. (PAT.). Według rozporządzenia ministra oświaty Rzeszy i Prus, na pograniczu oraz w większych miastach Niemiec obok obowiązujących języków francuskiego i angielskiego, wprowadzone ma być nauczanie innych języków, m. in. i polskiego.

Belgia nawiązuje

Stosunki dyplomatyczne z Z.S.R.R.

PARYŻ, 6.7. (PAT.). Agencja Havasa donosi: ambasador Belgii w Paryżu, baron de Gaffier d'Alfroy przyjął dziś Potemkina, am-

Dla uczestników poszczególnych kursów organizowane będą wykłady teoretyczne z szybownictwa, oraz wycieczki krajoznawcze do Kuzniecowa, Począjowa, Winiowca i Bereżec.

Zgłoszenia nadsyłać należy bezpośrednio do kierownictwa szkoły w terminie co najmniej 2-tygodniowym przed rozpoczęciem odpowiedniego kursu.

W zjeździe wzięli udział delegaci związku drobnych rolników, pozostającego pod wpływami stronnictwa ludowego, oraz przedstawieli ukraińskiego ruchu spółdzielczego

O wizycie min. Becka w prasie polskiej

Komentując rozmowy berlińskie min. Becka z kanclerzem Hitlerem, „Gazeta Polska” z przekąsem wyraża się o niektórych próbach „dzienników wyszukiwania „dodatkowych celów” wizyty berlińskiej min. Becka, gdyż:

„...sprawa stabilizacji stosunków polsko - niemieckich jest dostatecznie poważnym tematem nie tylko dla Warszawy i Berlina, ale i dla całej Europy...”

Wizyta przedstawicieli rządu Rzeszy złożona z kanclerzem Hitlerem, była nie tylko odpowiedzią na wizytę ministrów Goebbelsa i Goeringa w Polsce; była również odpowiedzią na mowę kanclerza Rzeszy, wygłoszoną 21 maja r. b., w której oświadczył on, że Niemcy umowę, wykluczającą użycie przemocy w stosunkach wzajemnych z Polską, nie tylko ślepo wykonują — lecz żywią pragnienie, aby umowa ta była ciągle przedłużana i aby stosunki polsko - niemieckie pogłębiały się coraz bardziej.

Minister J. Beck w swych konferencjach berlińskich dał wyraz — ujęty w treści wspólnego komunikatu — tej samej gotowości i temu samemu pragnieniu ze strony Polski. W ten sposób ustalona została ponad wszelką wątpliwość wola obu stron do trwałej stabilizacji pokojowych stosunków między Polską a Niemcami — co jest niewątpliwym krokiem naprzód wobec dotychczas istniejących instrumentów dyplomatycznych, mających charakter okresowy.”

„Warszawski Dziennik Narodowy”, nawiązując do określenia jednego z dzienników, prorożujących, że wizyta min. Becka mia-

ła za cel „demonstrację pozytywnych rezultatów polsko - niemieckiej umowy o nieagresji”, stwierdza, że znaczenie wizyty było o wiele większe, gdyż min. Beck i kanclerz Hitler „poza manifestacje mieli wiele sobie do powiedzenia”, poczem oświadcza:

„Musimy przeto czekać na dalszy rozwój wypadków i z faktów wysnuć wniosków o wynikach rozmów min. Becka z kanclerzem oraz ministrami niemieckimi. Sądzimy, że fakty te przysłużą niedługo, zważywszy szereg dojrzałych do rozstrzygnięcia ważnych zagadnień w polityce europejskiej, pośrednio lub bezpośrednio dotyczących zarówno Rzeszy jak i Polski”.

Bardzo natomiast niezadowolony jest z podróży berlińskiej sjenistyczny krakowski „Nowy Dziennik”, w którym p. Th. (pos. Thon) wyraża wątpliwość,

„...czy Marszałek Piłsudski byłby prowadził politykę jaskrawie filoniemiecką, która się m. in. wyraża też w obecnej wizycie berlińskiej, do której faktycznie niezmierznie trudno dobrać się jakiejś aktualnej i ważnej przyczyny. Znacząco, że Polska nawet o pozory się nie myśli troszczyć, tylko odrazu i z pełną świadomością akcentuje i podkreśla swoją wolę pozyskania sobie przyjaźni niemieckiej. A właśnie takie tendencje polityczne wydają się w danej chwili nieusprawiedliwionymi i nie po myśli ujęcia całego spłotu zagadnień polityki europejskiej przeprowadzonymi. To jest niezmiernie grube podkreślenie tam, gdzie lekkie, ledwie dostrzegalne i uciążliwe zaznaczenie byłoby całkowicie wystarczające”.

Min. Kościalski we Lwowie

Wizytacja województwa

Przybył do Lwowa Minister Spraw Wewnętrznych Kościalski. Ministrowi towarzyszą w podróży: dyrektor Departamentu politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Kawecki nacelnik Wydziału narodowościowego p. Suchenek. Na terenie województwa lwowskiego p. ministerowi towarzyszył w podróży lustracyjny wojewoda lwowski Belina Prażmowski.

Minister Kościalski złożył we Lwowie szereg wizyt: Ks. Arcybiskupowi Twardowskiemu, ks. Metropolicie Szeptyckiemu i ks. Arcybiskupowi Teodorowi, dalej szefem władz wojskowych i cywilnych, a także przedstawicielem społeczeństwa. Wczoraj rano minister wyjechał na teren województwa lwowskiego, celem odbycia lustracji niektórych sta-

Na marginesie

Rtęć idzie w górę!

„Żywe srebro” ma dziwne właściwości reagowania na temperaturę. Gdy robi się ciepło srebrne linijki w termometrze biegą ku górze. Przy upale stoja wysoko.

„Żywe srebro” — rtęć to nie tylko wskaźnik temperatury powietrza, wody, rozmaitych ciał stałych ciekłych czy gazowych. To także najczulszy wskaźnik temperatury politycznej.

Rtęć to podstawowy środek przy produkcji silnych środków wybuchowych. W okresie ostatnich trzech lat eksport jej z samej tylko Hiszpanji wzrósł o 400 proc., z Włoch o 300 proc., sięgając ilościowo nieosiągalnych od czasu wielkiej wojny granic.

Niedawno Niemcy wprowadzili u siebie zakaz użycia rtęci przy

produkcji termometrów, a mimo to import tego artykułu zwiększył się z 9.932 flaszek (po 75 lb.) w r. 1931 na 20.000 flaszek w r. ub.

Wolfram, mangan, kabalt, nikiel i cynk, miedź i cyna — żywią się za rtęcią — produkcja tych metali stale rośnie.

Rtęć idzie w górę — ten prosty fakt ma lepszą wymowę od oświadczeń zawodowych dyplomatów, zwolnionych niepotrzebnych nikomu konferencji, wogóle robienia i mówienia tego wszystkiego, co ma ukryć to, o czym się myśli naprawdę.

Żyjemy w takiej epoce, że tylko termometrem rtęciowym stać na czepność

(a. a.).